



Autor książki: Agnieszka Miodowska

Gatunek książki: zbiór wierszy

Tytuł: Patrząc w niebo

Kategoria: poezja

Wydawnictwo: Black Unicorn

W literaturze istnieją tematy tzw łatwe, o których nikt z nikim nie dyskutuje, gdyż po prostu nie pozostawiają miejsca na jakąkolwiek polemikę. Najważniejszym z nich jest rozmnażanie. W sferze faktycznej temat znany doskonale każdemu z praktyki.

Czy o czymś takim można pisać w oryginalny sposób?

Można. Ale robią to jedynie profesjonaliści z krwi i kości. Tacy, którzy banalną czynność fizjologiczną przekształcają za pomocą pióra w prawdziwą wzniosłość.

Pani Agnieszka bez wątpienia do takich osób należy. I choć jej nazwisko nie pojawia się w mediach, śmiem twierdzić, że pod względem opanowania warsztatu jest lepsza od Harasymowicza. Jej tomik posiada piękną oprawę graficzną- w dodatku okraszoną niebanalnym, jak się okazuje, pomysłem, by wszystkie tytuły swoich wierszy pogrupować w kolejności alfabetycznej. Zna też dobrze "nowinki techniczne"- w czasach Harasymowicza jeszcze nieistniejące, na przykład stawianie małej litery po kropce wewnątrz wersu.

Stan tak zwanego "zbliżenia seksualnego" Autorka opisała "dyżurną" metaforą- ewakuacji siebie z siebie. Rozumiem to jako "opróżnienie" lub "inventaryzację" szuflady własnego ja w celu sprawdzenia, czy jest w niej miejsce na nowe, właśnie w tej chwili powstające, życie.

Ciekawy jest wiersz pt. "Uwięziona". Został napisany w taki sposób, że trudno w nim doszukać się podtekstu seksualnego, choć cały jest nim prześięknięty. Czytając go pomyślałem sobie, że tak powinna wyglądać "jednostka profesjonalizmu".

Ale nie samym rozmnażaniem człowiek żyje. Codziennosc- według Autorki- to "muł i kisiel w butach" (kolejna ze "sztandarowych" metafor, analogicznie jak "deszcz wyświeca pierwsze zawilce" Harasymowicza). Sztandarowa, ponieważ użyta w tomiku kilkakrotnie, co oznacza, że Autorka traktuje ją jako własne "literackie dziecko" i ma do niej szczególny sentyment.

Od reguły ogólnego klimatu całego tomiku istnieją jednak nieliczne wyjątki. Jednym z nich jest "Straszną legendą". Utwór ten, najsłabszy pod względem warsztatowym (długie fragmenty pozbawione figur stylistycznych, powtórzone zaimki) sprawia wrażenie napisanego "na siłę". Istnienie tego utworu wyraźnie pokazuje konieczność specjalizacji literackiej. Autorka jest niepowtarzalna w erotykach oraz opisach dnia codziennego, a zbaczanie z tematu po prostu nie wychodzi. W moim przypadku jest podobnie, gdy zbaczam z tematu przyrody.

Oczywiście nie sposób w ogólnikowej recenzji opisać wszystkie niuanse tomiku. Lepiej pozostawić przyjemność odkrywania ich Czytelnikowi. Polecam- naprawdę warto!

Jarosław Roman.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

trawa1965, dodano 22.06.2016 16:09

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.